

S P R A W O Z D A N I E

Sprawozdanie z konferencji „Wojny Zachodu. Fiasko dobrych intencji?” – 24 stycznia 2017 roku

Konferencja była jednym z elementów projektu badawczego pt. „Wojny Zachodu. Przyczyny, uwarunkowania, przebieg i następstwa wojskowych interwencji państw zachodnich w okresie pozimnowojennym” realizowanego przez zespół Zakładu Studiów Strategicznych Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem prof. dr. hab. Romana Kuźniara, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki na mocy decyzji nr DEC-2012/07/B/HS5/03783. Wyniki badań przeprowadzonych w ramach grantu zostały przedstawione na łamach publikacji *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, która ukazała się na rynku w styczniu 2017 r., niedługo przed konferencją. W zamyśle organizatorów spotkanie miało stanowić okazję do prezentacji głównych celów oraz założeń rzeczzonego projektu badawczego, jak również płynących zeń najważniejszych ustaleń i konkluzji, a także do poddania wniosków pod dyskusję. Kwestie te podjęto w ramach dwóch paneli.

Pierwszy z nich stanowił prezentację najważniejszych ustaleń zespołu badawczego. Głos zabrały osoby bezpośrednio zaangażowane we wspomniany projekt, w tym jako współtwórcy wzmiankowanej publikacji. W dyskusji, moderowanej przez dr. hab. Roberta Kupieckiego z Akademii Sztuki Wojennej, byłego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych, udział wzięli byli i obecni pracownicy Zakładu Studiów Strategicznych ISM UW – prof. dr hab. Bolesław Balcerowicz, dr Agnieszka Bieńczyk-Missala, dr Kamila Pronińska oraz dr Anna Wojciuk.

Drugi panel dyskusyjny dotyczył kierunków rozwoju interwencji i konfliktów zbrojnych – w kontekście zarówno ich roli, jak i formy. Dyskusję moderował były ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy NATO i UZE, a także w Hiszpanii i Andorze, dr hab. Jerzy Maria Nowak z Akademii Finansów i Biznesu Vistula. W roli panelistów wystąpili: prof. dr hab. Michał Chorośnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Patrycja Grzebyk reprezentująca Zakład Studiów Strategicznych ISM UW, dyrektor Biura Badań ośrodka analitycznego European Leadership Network Łukasz Kulesa oraz prof. dr hab. Jacek Pawłowski z Akademii Sztuki Wojennej.

Konferencję otworzył kierownik Zakładu Studiów Strategicznych UW, a także projektu badawczego „Wojny Zachodu...” – prof. Roman Kuźniar. Zwrócił uwagę, że sytuacja, w której określona grupa państw decyduje się na przestrzeni dość niedługiego czasu dokonać sześciu misji ekspedycyjnych o dużej skali, jest niezwykle i rzadkim przypadkiem w stosunkach międzynarodowych. Z tego względu, a także m.in. w kontekście też Francisca Fukuyamy o zakończeniu procesu historycznego, operacjom tym

towarzyszyła pewna dezorientacja, zarówno polityczna, jak i teoretyczna. Realizacja projektu „Wojny Zachodu...” miała, zdaniem prof. Kuźniara, wskazać na tego typu braki wiedzy oraz pomóc w sformułowaniu wniosków stanowiących uzupełnienie owych luk z perspektywy czasu.

Szczegóły rzeczoności projektu grantowego – jego zasadniczą koncepcję, motywacje, cele oraz główne rezultaty badań – objaśnił wicedyrektor ISM UW i redaktor naukowy wspomnianej publikacji dr Marek Madej. Na wstępie przedstawił i omówił trzy główne pytania stanowiące podstawę dla podjętych badań: 1) Dlaczego Zachód podejmował rzeczoności interwencje i dlaczego właśnie ta grupa państw się na nie decydowała? 2) Na ile tego typu starania przyniosły rezultaty w odniesieniu do stawianych im celów? 3) Jak należałoby ocenić wykonanie tych interwencji ze strony wojskowej oraz w aspekcie prawnomiędzynarodowym? Kolejnym etapem prezentacji było zreferowanie kluczowych założeń metodologicznych podjętych badań. Dobór interwencji, które stanowiły ostatecznie ich przedmiot, został przeprowadzony na podstawie trzech kryteriów – wielostronnego charakteru działań, roli Zachodu (definiowanego jako państwa NATO i Unii Europejskiej) jako wyłącznego bądź głównego interwenta oraz obecności czynnika *stricte* bojowego. Na tej podstawie badania zdecydowano się skoncentrować na sześciu interwencjach: w Zatoce Perskiej (1991), w Bośni i Hercegowinie (1992–1995), w Kosowie (1999), w Afganistanie (2001–2014), w Iraku (2003–2011), a także w Libii (2011). Poszczególne przypadki analizowane były wedle ujednoczonego schematu uwzględniającego: kontekst strategiczny interwencji, motywacje, uzasadnienie i cele zaangażowania Zachodu, przebieg misji, jej aspekty prawne, stosunek opinii publicznej do podejmowanych działań oraz ich rezultaty. W ramach podsumowania wicedyrektor ISM UW przywołał kilka kluczowych wniosków płynących z badań w ramach projektu. Zauważył, że efektywność podejmowanych działań spadała wraz z trwaniem praktyki interwencyjnej. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było formułowanie coraz bardziej optymistycznych, a przy tym zbyt daleko idących celów kolejnych operacji. Faza wykonawcza uwidoczniała niedostosowanie do owych założeń przyjmowanych strategii, co wymuszało ich zmiany już w trakcie trwania misji. Na koniec dr Madej podkreślił, że projekt badawczy „Wojny Zachodu...”, z racji na swoją specyfikę, stworzył możliwości dla kolejnych, bardziej szczegółowych badań w odniesieniu do poszczególnych poruszanych w jego ramach problemów.

W swoim wystąpieniu wprowadzającym do dyskusji w ramach pierwszego panelu moderator, prof. Robert Kupiecki, nawiązał do zmienności natury wojny, wskazując na biorące się z niej i stale obecne deficyty wiedzy o istocie owego zjawiska oraz na konieczność ciągłego pogłębiania tejże wiedzy. Przywołał w tym kontekście pierwsze zdanie *Sztuki wojny* Sun Zi mówiące, że „wojna jest dla państwa sprawą wagi najwyższej, sprawą życia lub śmierci [...] Dlatego też należy poświęcić jej poważne studia”. Ambasador Kupiecki przyznał, że projekt „Wojny Zachodu...” i będąca jego owocem publikacja wpisują się w samo sedno toczącej się aktualnie fundamentalnej debaty o współczesnym interwencjonizmie międzynarodowym. Zdaniem obecnego

profesora Akademii Sztuki Wojennej jednym z kluczowych wniosków, płynących z pozimnowojennych interwencji zbrojnych Zachodu, jest ten dotyczący rezultatów współczesnych wojen. Stały się one bowiem konfliktami bez rozstrzygnięcia, bez wyraźnego zwycięzcy, w których zasadniczym kryterium oceny staje się skuteczność i efektywność, a skumulowane efekty polityczne tychże działań są niejednoznaczne. Prowadzić może to do konkluzji, że współcześnie konflikty zbrojne, z ich postheroicznym charakterem, są nieprecyzyjnym narzędziem polityki, nieprowadzącym bezpośrednio do realizacji określonych celów.

Pierwszym panelistą był prof. Bolesław Balcerowicz. Podobnie jak w swoim artykule w ramach publikacji *Wojny Zachodu...* skupił się na analizie wspomnianych interwencji w ich militarnym aspekcie. Za główny punkt odniesienia w swej ocenie przyjął sformułowanie zawarte w recenzji wydawniczej rzeczzonej pozycji, mówiące, że interwencje te uznać należy za militarne zwycięstwa i polityczne porażki. Oceniając przyjęte strategie i doktryny wojskowe w odniesieniu do analizowanych operacji, zauważył, że często podstawowy błąd popełniano już na samym początku – na etapie planowania i ustalania celów oraz doboru sił i środków do ich realizacji. Profesor Balcerowicz zwrócił uwagę na istotne deficyty w zakresie wewnętrznej spójności i jednoznaczności celów politycznych oraz, w efekcie, wojskowych, jak i ich przełożenia na język operacyjny. Poważnym problemem w realizacji analizowanych interwencji było również niedostateczne rozpoznanie właściwych dla przeciwnika uwarunkowań kulturowych (w tym jego kultury strategicznej) oraz geograficznych. Mówiąc o wojnie w Zatoce Perskiej, prof. Balcerowicz zwrócił uwagę z jednej strony na ciągłą użyteczność i aktualność odwiecznych zasad sztuki wojennej, z drugiej zaś na rozwój koncepcji *Revolution in Military Affairs*. Misja pod względem przyjętej strategii i jej realizacji uznana została za udaną. Interwencja w Bośni i Hercegowinie, mimo pewnego chaosu na poziomie koncepcyjnym, też, zdaniem byłego komendanta AON, spełniła swoje cele militarne. Stanowiła przy tym dobrą lekcję w kontekście późniejszej misji *Allied Force* w Kosowie, która, jak stwierdził, również przyniosła realizację przewidzianych celów wojskowych (m.in. dzięki właściwej, elastycznej strategii), a także rozwój koncepcji „wojny bez strat”. Wojny w Afganistanie i Iraku panelista określił jako „traumę”. Zwrócił uwagę na wielość faz pierwszej ze wskazanych, czego efektem był nadmiar celów i strategii. Zdaniem mówcy, ocena skuteczności działań wojskowych jest w tym wypadku zróżnicowana w zależności od konkretnej fazy konfliktu. W kontekście teorii wojny misja ISAF przyniosła pewną refleksję nad ograniczeniami RMA oraz na nowo wzbudziła zainteresowanie teorią wojny partyzanckiej. Operację „Iraqi Freedom” z kolei prof. Balcerowicz podzielił na dwie fazy: „wojnę z Irakiem” zakończoną militarnym zwycięstwem Zachodu i „wojnę w Iraku” uznaną przezeń za porażkę. Interwencja w Libii została uznana za wojskowy sukces i polityczne fiasko.

Kolejnym prelegentem była dr Agnieszka Bieńczyk-Missala, która przeanalizowała przywołane interwencje pod kątem stosowania w nich międzynarodowego prawa humanitarnego. Referat skupił się na trzech aspektach tego zagadnienia – stratach

ludności cywilnej, stosowanej broni i kwalifikacji obiektów jako celów wojskowych. W kontekście stosunku do cywili dr Bieńczyk-Missala podkreśliła, że w trakcie swoich interwencji Zachód nie podejmował bezpośrednich ataków wymierzonych w ludność cywilną, jednak wiele z jego działań, w szczególności bombardowania, miało dla niej fatalne skutki. Zasady konieczności wojskowej i proporcjonalności były nadużywane, a w dodatku interwencji często nie prowadzili ewidencji ofiar cywilnych. W kwestii rodzajów broni stosowanej w trakcie operacji Zachodu panelistka zwróciła uwagę na rozwój technologii broni precyzyjnej i jej bojowe wykorzystanie, co nie tylko zwiększyło skuteczność ataków, ale również pozwoliło na pewną minimalizację liczby przypadkowych ofiar. Jednocześnie na polu walki wciąż były używane pewne rodzaje broni uznawanej za niehumanitarną, takie jak fosfor, pochodne napalmu czy broń kasetowa. Jeśli chodzi o kwalifikację celów wojskowych, to, w ocenie dr Bieńczyk-Missali, zasady prawa humanitarnego były z reguły w tej kwestii przestrzegane, jednak wskazać można poszczególne przykłady niszczenia przez interweniujące siły zbrojne celów cywilnych. Podsumowując swoje wystąpienie, mówczynie zwróciła uwagę na zmianę myślenia części państw Zachodu o stosowaniu norm prawa humanitarnego po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. Przy okazji tzw. wojny z terroryzmem USA zakwestionowały jego podstawowe zasady, m.in. poprzez stosowanie tortur wobec podejrzanych i jeńców. Doktor Bieńczyk-Missala zauważyła również, że mimo wielu nowych wyzwań dla międzynarodowego prawa humanitarnego nie ma obecnie szans na pogłębioną dyskusję dotyczącą tychże norm, w dodatku stale istnieje obawa przed obniżaniem standardów postępowania w konfliktach zbrojnych.

Jako trzecia osoba w panelu głos zabrała dr Kamila Pronińska, która poruszyła w swoim wystąpieniu kwestię roli czynnika surowcowego w omawianych interwencjach Zachodu. Potwierdzając doniosłość tego zagadnienia, prelegentka podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, czy faktycznie czynnik ropy naftowej i innych surowców energetycznych był dla tych konfliktów kluczowy. W kontekście pozimnowojennych interwencji Zachodu dr Pronińska zaznaczyła, że interwentom zależało nie tyle na bezpośrednim dostępie do złóż, co na utrzymaniu lub zmianie *status quo* na rynku ropy naftowej – na zapewnieniu sobie stabilnych jej dostaw oraz cen. Panelistka przedstawiła temat, analizując przypadki trzech, najistotniejszych w tym kontekście konfliktów – wojny w Zatoce Perskiej, wojny irackiej oraz interwencji w Libii. Zdaniem dr Pronińskiej czynnik ten był najsilniej obecny w pierwszej z wymienionych misji, co uznała za pewien paradoks, gdyż trendy rynkowe były wówczas dla importerów ropy relatywnie najkorzystniejsze. Jednakże po doświadczeniach szoków naftowych z lat 70. państwa Zachodu obawiały się destabilizacji regionu, a przy tym i rynku ropy naftowej, przez działania reżimu Saddama Husajna, w związku z czym dążyły do zachowania *status quo*. Dużo gorsze uwarunkowania w obrotach ropą towarzyszyły wojnie irackiej ponad dekadę później. Mówczynie wspomniała w tym kontekście o obawach dotyczących skończoności zasobów tego surowca i rosnącej konkurencji na rynku importerów spowodowanej zwiększonym zainteresowaniem zakupami ze

strony krajów spoza OECD, takich jak Chiny czy Indie. Przypomniała także, że Irak posiadał w tamtym okresie trzecie największe udokumentowane zasoby ropy naftowej, których eksploatację w zakresie pożądanym przez Zachód uniemożliwiał reżim Husajna. Gdy kraje te zdecydowały się na interwencję w Libii, uwarunkowania rynkowe znów uległy zmianie, w dużej mierze wynikającej z przewartościowań w ramach globalnego układu sił, a także z rozwoju technologii: wydobywania surowców energetycznych oraz niekonwencjonalnych źródeł energii. Jak podkreśliła dr Pronińska, kontekst naftowy był w przypadku interwencji w Libii szczególnie istotny dla uczestniczących w niej krajów Unii Europejskiej, dla których Trypolis był jednym z kluczowych eksporterów rzeczzonego surowca. Obalenie Muammara Kaddafiego miało zapewnić zachodnim koncernom energetycznym lepsze warunki inwestycyjne.

Ostatnia w panelu głos zabrała dr Anna Wojciuk, której wystąpienie było skoncentrowane na roli czynnika opinii publicznej w omawianych interwencjach Zachodu. Panelistka zauważyła, że wzajemne interakcje w trójkącie rząd–opinia publiczna–media miały niebagatelny wpływ na działania podjęte ostatecznie przez władze w ramach tych operacji. Podkreśliła jednak, że próby ustalenia systemowych zależności między opinią publiczną a działaniami rządu nie wykazały w tym zakresie korelacji między zmiennymi, pozwalając jedynie na sformułowanie kilku ogólnych wniosków. Po pierwsze – ogromne znaczenie dla wyników sondaży opinii publicznej miał sam sposób sformułowania pytania. Kilka badań na jeden temat przeprowadzanych w tym samym okresie potrafiło przynosić zupełnie różne wyniki. Po drugie – mimo braku systematycznych korelatów, zależności między trzema wspomnianymi podmiotami niewątpliwie miały wpływ zarówno na udział kraju w wojnie i charakter tego zaangażowania, jak i na skłonność do poświęcenia ofiar własnych czy też do rozmów dyplomatycznych, a w badaniu wspomnianych sondaży dało się dostrzec pewne charakterystyczne zjawiska. Przykładem takiego mechanizmu jest tzw. *rally around the flag*, czyli wzrost poparcia dla interwencji z chwilą jej podjęcia przez państwo. Akceptacja ta spada jednak wraz z długością trwania i przewlekłością danego konfliktu, podobnie jak i wtedy, gdy dojdzie do delegitymizacji deklarowanych celów lub nie zostaną one w dłuższym czasie zrealizowane. Jak zauważyła dr Wojciuk, analiza sondaży nie potwierdziła zjawiska znanego jako *Vietnam syndrome*, czyli spadku poparcia skorelowanego z liczbą strat własnych. Mówczyni zwróciła też uwagę na pewne elementy kampanii propagandowej przy okazji tego rodzaju interwencji. Przemyślane działania propagandowo-informacyjne rządu potrafiły zwiększyć skalę poparcia społecznego dla misji (*vide* kampania władz USA przy okazji wojny w Zatoce), a presja medialna oraz będąca w dużej mierze jej efektem presja społeczna były w stanie wpłynąć na decyzję państw o zaangażowaniu się w daną interwencję (za przykład posłużył udział Wielkiej Brytanii i Francji w operacji w Bośni).

Przed oddaniem głosu dyskutantom z sali prof. Kupiecki zadał panelistom dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczyło lekcji, jakie płyną z omawianych interwencji dla wiedzy o konfliktach zbrojnych. Profesor Balcerowicz podkreślił, że uczą nas one

przede wszystkim szacunku dla klasyki i dorobku myśli o polityce, socjologii, a przede wszystkim – o sztuce wojennej. Z kolei dr Pronińska zwróciła uwagę, że największe sukcesy państwa Zachodu odnosiły wtedy, gdy ich działania interwencyjne nie miały bezpośrednio na celu zmiany obowiązującego układu sił. Drugie z pytań ambasadora Kupieckiego dotyczyło dysproporcji między potencjałem militarnym interwentów i miejscowych grup oporu – diagnozy, dlaczego mniejsze podmioty sprawiły siłom Zachodu przy użyciu asymetrycznych metod i środków walki tyle problemu. Profesor Balcerowicz podkreślił w odpowiedzi, że przewaga materialna w zderzeniu z asymetryczną strategią znaczy dużo mniej, niż można by się spodziewać – zwłaszcza wtedy, gdy strona posiadająca taką przewagę nie dysponuje odpowiednią strategią oraz nie rozumie miejscowych uwarunkowań kulturowych. Doktor Wojciuk przypomniała, że podbój jest szczególnie trudny, gdy jego przedmiotem są terytoria odległe geograficznie.

Jako pierwsza osoba z sali głos w dyskusji zabrał dr Bartłomiej Nowak z Akademii Finansów i Biznesu Vistula, który poprosił panelistów o ich ocenę koncepcji *Responsibility to Protect*. Profesor UJ dr hab. Adam Gruszczak zapytał z kolei, jak w kontekście rozważań w ramach projektu należałoby potraktować tzw. wojnę z terroryzmem. Doktor Andrzej Towpik, były ambasador RP przy NATO i UZE oraz były stały przedstawiciel RP przy ONZ, zauważył, że wspólną cechą omawianych interwencji była chęć doprowadzenia do zmian w polityce wewnętrznej poszczególnych krajów. Konstatacji tej towarzyszyło pytanie, czy dobór metod wykorzystanych przez Zachód był w tym kontekście właściwy. Doktor Towpik zapytał również o skuteczność działań w ramach tzw. wojny z terroryzmem, jak i o to, czy na pewno możemy mówić o wspomnianych interwencjach jako o fiasku, przy perspektywie ewentualnych dalszych rządów obalonych władz. Generał bryg. prof. dr hab. Mariusz Wiatr z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych zadał z kolei pytanie o to, czy przy analizie omawianych konfliktów w sposób właściwy rozróżnia się ich poziom polityczny oraz militarny, wyrażając jednocześnie opinię, że zadaniem sił zbrojnych nie jest odbudowa aparatu państwowego. Kwestii *state-building* dotyczyło również pytanie dr. Grzegorza Gila z UMCS, który poruszył także kwestię okupacji wojennej. Doktor hab. Agnieszka Legucka z PISM zapytała o perspektywy nowych konfliktów zbrojnych w związku z obecnymi uwarunkowaniami energetycznymi.

Doktor Bieńczyk-Missala zwróciła uwagę na brak konwencji i wytycznych ONZ co do stosowania koncepcji R2P. Podkreśliła, że interwencja w Libii i ówczesne przekroczenie uprawnień przez Zachód zastopowały dyskusje o *Responsibility to Protect*, których ciężar przeniesiono na działania prewencyjne zapobiegające masowym naruszeniom praw człowieka. Profesor Balcerowicz, odpowiadając na pytanie prof. Gruszczaka, stwierdził, że tzw. wojna z terroryzmem była jedynie wygodną dla wielu figurą retoryczną, a rzeczywistość stanowiły w tym kontekście wojny w Afganistanie i Iraku. Odnosząc się z kolei do wniosków gen. Wiatra, podkreślił, że poziom militarny powinien być w analizie konfliktów zbrojnych rozpatrywany integralnie ze szczeblem politycznym. Doktor Pronińska, w odpowiedzi prof. Leguckiej, zarysowała perspektywy

rozwoju konfliktów zbrojnych w ich surowcowym wymiarze, podkreślając w tym kontekście doniosłość polityki klimatycznej oraz rozwoju niekonwencjonalnych źródeł energii. Jako główne terytoria rywalizacji państw ze względu na znajdujące się tam surowce wymieniła Arktykę i Morze Południowochińskie. Zdaniem dr Pronińskiej w przyszłych konfliktach surowcowych istotną rolę odegrać mogą nie tylko tradycyjne surowce energetyczne, ale również m.in. minerały ziem rzadkich.

Otwierając dyskusję w drugim panelu, moderator, prof. Jerzy Maria Nowak, zadał prelegentom pytania o zmiany natury konfliktów zbrojnych w odniesieniu do przeobrażeń porządku międzynarodowego. Zauważył, że dotychczasowym przeorientowaniom układu sił z reguły, z wyjątkiem końca zimnej wojny, towarzyszyły konflikty zbrojne na dużą skalę. Profesor Nowak zapytał też panelistów, jak zmieni się w tym kontekście natura interwencji międzynarodowych, a także jak i czy w ogóle zostaną w ich praktyce uwzględnione doświadczenia oraz wnioski z omawianych wojen Zachodu.

Pierwszą osobą, która zabrała głos w dyskusji, był prof. Michał Chorośnicki. Mówca odniósł się do problematyki panelu na podstawie wniosków sformułowanych po lekturze publikacji *Wojny Zachodu...* Podał w wątpliwość, czy „stare” militarne środki, jakimi dysponują państwa, są odpowiednie jako reakcja na nowe wyzwania. W tym kontekście odniósł się do zjawiska wojny hybrydowej i jednego z instrumentów tego rodzaju działań, jakim jest dezinformacja, oraz nowych kanałów, którymi jest ona prowadzona. Zwrócił również uwagę na rosnące zagrożenie cyberwojną i cyberterroryzmem, zauważając, że już w strategii lizbońskiej z 2010 r. państwa NATO zwróciły uwagę na istnienie problemu. Formułując prognozy ewolucji konfliktów zbrojnych, prelegent nakreślił perspektywę wojen handlowych między państwami, podkreślając przy tym, że trudno przewidzieć, czy znajdą one kontynuację w postaci tradycyjnych konfliktów zbrojnych. Mówiąc o terroryzmie, prof. Chorośnicki prognozował upadek tzw. Państwa Islamskiego, wyrażając jednocześnie obawy co do dalszych działań terrorystycznych ze strony zwolenników radykalnego islamu. Podsumowując swoją wypowiedź, zwrócił uwagę na dwa istotne niedostatki: dotyczący ram teorii stosunków międzynarodowych, które, zdaniem prof. Chorośnickiego, nie pozwalają na wyjaśnianie nowych zjawisk; a także w zakresie norm prawnomiędzynarodowych. Panelista podkreślił potrzebę ich rewizji, zaznaczając jednocześnie, że obecnie nikłe są ku temu perspektywy z racji na brak consensusu między państwami co do zakresu tychże reguł.

Jako kolejna głos zabrała dr Patrycja Grzebyk z ISM UW, której wystąpienie było swego rodzaju kontynuacją rozważań podjętych w poprzednim panelu i dotyczyło prawa do użycia siły przy okazji interwencji Zachodu. Na wstępie prelegentka podkreśliła, że w przypadku każdej z nich pojawiały się wątpliwości co do podstaw prawnych. W swoim wystąpieniu skupiła się na trzech okolicznościach legitymizujących współcześnie użycie siły. Pierwszą z nich stanowiła autoryzacja Rady Bezpieczeństwa ONZ. Przywołując przykład rezolucji nr 678 z 1990 r. dotyczącej interwencji po agresji Iraku na Kuwejt, panelistka ukazała problemy braku kontroli Rady nad realizacją tego typu decyzji. Rezolucje te ponadto służyły często Zachodowi do usprawiedliwiania

swoich późniejszych bezprawnych działań (np. USA i Wielka Brytania powoływały się na postanowienia rezolucji nr 678 jako podstawę do interwencji w Iraku z roku 2003), które podejmowane były również i bez autoryzacji RB ONZ. Mówczynie zwróciła także uwagę na pewne problemy związane z egzekwowaniem rezolucji Rady, której rola kończy się zasadniczo na upoważnieniu do podjęcia interwencji i nie obejmuje m.in. kwestii zakończenia misji. Drugą z analizowanych okoliczności było prawo do samoobrony. Panelistka wskazała na tendencję państw Zachodu do rozszerzania jego zakresu m.in. o obronę przed atakiem ze strony podmiotu niepaństwowego. Wskazała również niebezpieczeństwo związane z lansowaną m.in. przez USA w kontekście misji w Iraku koncepcją tzw. samoobrony prewencyjnej. Trzeci poziom analizy stanowił wymiar humanitarny. Doktor Grzebyk zaznaczyła, że omawiane interwencje Zachodu miały w większym stopniu charakter prodemokratyczny i trudno uznać je za misje *stricte* humanitarne. Podsumowując swoje wystąpienie, mówczynie stwierdziła, że Zachód nie ma „czystych rąk” w kontekście przestrzegania norm dotyczących prawa do użycia siły – doprowadził bowiem do swoistego rozchwiania trzech przywołanych zasad i w rezultacie do całościowego osłabienia reżimu zakazu użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Doktor Grzebyk zauważyła, że, nawet jeśli pierwotne intencje państw-interwentów były dobre, to te same oceny i argumenty, które zostały postawione wówczas, są i będą wykorzystywane w przyszłości przez innych, powołując się na przykład argumentacji Rosji uzasadniającej aneksję Krymu.

Następnym panelistą był Łukasz Kulesa z European Leadership Network. W swoim wystąpieniu skupił się przede wszystkim na perspektywach interwencjonizmu międzynarodowego. Na wstępie stwierdził, że mamy obecnie do czynienia z kryzysem takiej polityki – wyniki dotychczasowych misji Zachodu były, jak określił, „dyskusyjne”, a nakłady finansowe na te cele coraz wyższe, co spowodowało niechęć decydentów i opinii publicznej do podejmowania analogicznych działań. Wyraził jednak opinię, że jest to jedynie przejściowy kryzys, a trend interwencjonistyczny nie zostanie odwrócony, gdyż wciąż jeszcze istnieje szerokie pole do zaangażowania Zachodu w tym obszarze. Jak stwierdził panelista, sprzyjać będą temu trendy geostrategiczne – przejście do multipolarnego układu sił. W ten sposób państwa mogą bowiem testować możliwości proaktywnej zmiany systemu na swoją korzyść. Oprócz czynników geostrategicznych interwencjom sprzyjać mogą takie zjawiska, jak upadek państw czy działalność podmiotów pozapaństwowych. Mówca podkreślił, że Zachód póki co nie jest jednak gotowy ani chętny do całościowego wzięcia odpowiedzialności za przeprowadzenie kolejnej interwencji i zrealizowanie jej celów. Wyjątkiem mogłaby być sytuacja „poruszająca sumienie świata”, a więc np. katastrofa humanitarna na dużą skalę. Przywołując przykłady z czasów zimnej wojny oraz z okresu pozimnowojennego, prelegent zauważył, że równoległe z interwencjami Zachodu tego typu działania podejmowały również kraje Wschodu, a także Południa. Zdaniem mówcy ich skłonność do tego typu działań będzie coraz większa. Jako państwa szczególnie zdolne do prowadzenia interwencji zbrojnych na szeroką skalę wskazał Rosję, zaangażowaną w konflikty ukraiński i syryjski, jak

również Chiny „zbierające doświadczenia” w misjach pokojowych ONZ. W ramach podsumowania swojego wystąpienia prelegent przedstawił prognozę mówiącą, że przyszłe interwencje zbrojne będą podejmowane raczej z konieczności i będą miały charakter postheroiczny – nie przyniosą jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Jako ostatni w panelu głos zabrał prof. Jacek Pawłowski. W wypowiedzi przywołał kilka wniosków zawartych przez Henry’ego Kissingera w publikacji *Porządek światowy* z roku 2014. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 1973 r. pisał, że o ile międzynarodowy system gospodarczy stał się globalny, o tyle struktura polityczna świata wciąż oparta jest na państwach narodowych. Za największe wyzwanie dla naszych czasów uznał rekonstrukcję systemu międzynarodowego, a kryzys co do koncepcji tego porządku – za kluczowy z aktualnych problemów międzynarodowych. W odniesieniu do tychże wniosków prof. Pawłowski wyraził opinię, że ryzyko wystąpienia wojen, również w postaci interwencji zbrojnych, rośnie. Wskazał w tym kontekście na pewne tendencje w zakresie zmian charakteru przyszłych konfliktów zbrojnych. Jak uznał, wojna i pokój będą się w pewien sposób zamazywać, do czego przyczynią się takie zjawiska, jak m.in. terroryzm, dezinformacja oraz wojna propagandowa, a także operacje prowadzone niejawnie i sabotaż. Profesor Pawłowski zwrócił również uwagę na rolę rozwoju technologicznego, w szczególności zaś na zwiększanie zdolności, a co za tym idzie – skłonności, państw do prowadzenia operacji zdalnie, z wykorzystaniem m.in. środków cybernetycznych, robotów czy broni precyzyjnej. Jako potencjalne ogniska zapalne przyszłych wojen wskazał na tzw. globalne czarne dziury, czyli terytoria pozostające poza kontrolą aparatu państwowego (najczęściej wskutek wojen), będące areną działalności organizacji zbrojnych lub terrorystycznych.

W dyskusji jako pierwszy zgłosił się dr Bartłomiej Nowak, który zapytał panelistów o odbiór koncepcji Odpowiedzialności za Ochronę poza kręgiem państw zachodnich, a także o przyszłość konfliktu we wschodniej Ukrainie. Kolejną osobą, która zabrała głos w dyskusji, był gen. bryg. prof. dr hab. Stanisław Koziej, który przedstawił własne prognozy co do charakteru przyszłych konfliktów zbrojnych. Zdaniem byłego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, ich rola uległa pewnemu przewartościowaniu i dziś są przede wszystkim narzędziem do szantażowania czy też zastraszania innych państw. Dyskutant przywołał w tym kontekście modele prowadzenia działań zbrojnych przez Moskwę w razie potencjalnego konfliktu w relacjach Rosja–Zachód: presja i tzw. agresja podprogowa, czyli działania wykorzystujące elementy wojny hybrydowej; otwarta agresja zbrojna o deklarowanych celach ograniczonych pod „parasolem” taktycznej broni jądrowej, a także, najmniej prawdopodobna zdaniem gen. Kozieja, wojna na pełną skalę. Obecny stan stosunków Rosja–Zachód został w tym kontekście określony jako „hybrydowa zimna wojna”. Kolejnym dyskutantem był dr hab. Jan Woroniecki, były stały przedstawiciel RP przy OECD, który zadał panelistom pytanie, czy możliwa jest, ich zdaniem, wojna cybernetyczna na szerszą skalę i jak wpłynie to na Zachód. Profesor UW dr hab. Justyna Zając z ISM zwróciła się do prof. Chorośnickiego z pytaniem o perspektywy konfliktów handlowych i ich

skutków. Pułkownik prof. dr hab. Marek Wrzosek z Akademii Sztuki Wojennej zapytał prelegentów o społecznie akceptowany poziom strat w konfliktach zbrojnych. Profesor Adam Gruszczak zadał z kolei pytanie, czy wojna w Syrii powinna być klasyfikowana jako kolejna z „wojen Zachodu”, a jeśli nie, to jak należy określać jej status.

Profesor Pawłowski, odpowiadając na pytanie ambasadora Woronieckiego, podkreślił doniosłość kwestii wojny cybernetycznej oraz przywołał jeden z artykułów opublikowanych w „The Guardian” mówiący, że taka wojna zaczęła się w 2007 r. od rosyjskich cyberataków na Estonię, a wszystkie późniejsze działania, obejmujące nie tylko ataki hakerów, ale i wyciek danych, składają się w pewną całość. Odnosząc się do wypowiedzi gen. Kozieja i dr. Nowaka, wyraził opinię, że konflikt na Ukrainie może być długotrwały. Następnie głos zabrał Łukasz Kulesa. W odniesieniu do pytań dotyczących wojny ukraińsko-rosyjskiej ocenił, że jest ona rozgrywana przez Rosję w zależności od jej bieżących potrzeb – obecnie celem Moskwy jest wyczerpanie, zmęczenie zarówno samej Ukrainy, jak i wspierającego ją Zachodu. W tym kontekście stwierdził, że Rosja tworzy wrażenie gotowości bojowej, a jej polityka jest dla państw euroatlantyckich swoistym ćwiczeniem z reagowania kryzysowego. Doktor Patrycja Grzebyk przywołała kolejny aspekt działań zbrojnych służący wywołaniu chaosu w państwie ogarniętym wojną – ataki bezpośrednio na jego przywódców politycznych. Do pytania ambasadora Woronieckiego panelistka odniosła się, przypominając o pewnych osiągnięciach Zachodu w zakresie cyberwojny, m.in. wydaniu „Talińskiego podręcznika w sprawie stosowania prawa międzynarodowego do działań wojennych w cyberprzestrzeni”. Zauważyła również, że cyberataki jak do tej pory najczęściej były przeprowadzane w czasie formalnego pokoju między zaangażowanymi stronami. Odpowiadając na pytanie o koncepcję R2P, mówczyni przypomniała, że powstała ona niejako w odpowiedzi na zaangażowanie Zachodu w Kosowie oraz wcześniejszy brak analogicznych działań w Rwandzie jako pewien kompromis zawarty z pozostałymi państwami, które tym samym miały na jej kształt znaczący wpływ. Wojnę w Syrii w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego określiła jako konflikt wewnątrzpaństwowy, zgadzając się tym samym z przedmówcą. Odnosząc się do pytania o akceptowalny próg strat wojennych, skupiła się na kwestii ofiar cywilnych, uznając przy tym, że kluczowa w kontekście ich liczby jest kwestia proporcjonalności, przez co liczba ta jest trudna do oszacowania. Jako ostatni na pytania dyskutantów odpowiedział prof. Michał Chorośnicki. W odniesieniu do wypowiedzi gen. Kozieja wyraził opinię, że przyszłe konflikty zbrojne najczęściej będą miały charakter agresji zbrojnej o celach ograniczonych. W kontekście pytania prof. Zajęc o wojny handlowe stwierdził, że USA pod rządami Donalda Trumpa mogą dać reszcie świata sygnał do wznowienia polityki protekcyjizmu.

Konferencję swoim wystąpieniem zakończył prof. Roman Kuźniar, który podziękował prelegentom i gościom za obecność. W podsumowaniu kierownik projektu badawczego „Wojny Zachodu...” skupił się na najważniejszych błędach, jakie zostały popełnione przez państwa zachodnie w praktyce ich pozimnowojennych interwencji

zbrojnych, wymieniając: brak jasno wyznaczonych celów polityczno-wojskowych, myślenie życzeniowe, sprzeczności pomiędzy interesami deklarowanymi a faktycznymi oraz ignorowanie kontekstu kulturowego. Winą państw Zachodu w odniesieniu do omawianych misji było też lekceważenie prawa międzynarodowego, co, zdaniem prof. Kuźniara, stanowiło pewną zachętę i wymówkę do jego łamania w przyszłości przez inne kraje. Jako kolejny z serii błędów państw zachodnich wymienione zostało również wykorzystywanie siły zbrojnej przez interwentów nadmiernie w stosunku do potrzeb. Za moment progowy, uwidoczniający liczne niedostatki i nadużycia w myśleniu Zachodu o interwencjach zbrojnych, jak również w ich praktyce, prof. Kuźniar uznał wojnę w Kosowie. W opinii mówcy użycie siły było wówczas potrzebne, ale popełniono przy tym wiele błędów, z których nie wyciągnięto należytych wniosków. Profesor uznał, że misją tą „zamordowano doktrynę interwencji humanitarnej”, a patologiczne podejście do niej ze strony państw zachodnich ze zwielokrotnioną siłą uwidoczniło się podczas interwencji libijskiej. Przywołana w tym kontekście została myśl Michaela Howarda mówiąca, że ignorowanie prawnego aspektu porządku międzynarodowego to recepta na wojnę totalną, ale ignorowanie aspektu strategicznego to w najlepszym przypadku odebranie sobie możliwości kształtowania porządku międzynarodowego, a w najgorszym – droga do jego zniszczenia. Mówiąc o przyszłości interwencji Zachodu, prof. Kuźniar stwierdził, że państwa te straciły legitymację do przeprowadzania tego typu operacji. Jeśli zaś chodzi o wojny *par excellence*, to, zdaniem mówcy, charakter tychże pozostanie co do zasady niezmienny, choć zmienić się mogą środki ich prowadzenia. Zwrócił również uwagę na trend pewnej brutalizacji życia międzynarodowego. W konkluzji prof. Kuźniar stwierdził, że wyzwania badawczych dla studiów strategicznych w bliskiej przyszłości nie zabraknie, a wymagać będą one przede wszystkim uczciwej oceny i analizy.

Piotr Śledź